



Patriarcha Aleksy II podczas uroczystości pochówku carycy Marii Fiodorownej, matki ostatniego cara Mikołaja II. Petersburg, wrzesień 2006 r.

Światłość przyćmiona

Polskość Jana Pawła II była w ostatnich latach jego pontyfikatu eksponowana jako główna przeszkoda w dialogu ekumenicznym z Cerkwią.

GRZEGORZ PRZEBINDA

Od końca pontyfikatu Jana Pawła II – papieża z Polski, ale przecież i przyjaciela wielu Rosjan, Ukraińców, Białorusinów – upłynęły trzy lata. To niemało. Czy w tym okresie zmieniło się coś na lepsze w oficjalnych kontaktach Watykanu z Patriarchatem Moskiewskim, a szerzej – w stosunkach katolickiej Europy i prawosławnej Rosji? Niestety nie za wiele, bo kilka starych przeszkód i dziś odgrywa swą niesławną rolę.

Dwie bariery

Prawosławni w Federacji Rosyjskiej od 1991 r. wciąż powtarzają, że istnieją dwie przeszkody uniemożliwiające z góry jakikolwiek dialog z katolikami. Pierwsza z nich to „ekspansja” Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego nie tylko na ziemi lwowskiej (mateczniku unitów od XVIII w.), ale również na tradycyjnie prawosławnej Kijowszczyźnie, nie mówiąc już o przypisywanym unitom marszu na wschód do Rosji. Drugą przeszkodą, tak samo ostro podkreślaną, to „prozelityzm” rzymskich katolików na terenie samej Federacji Rosyjskiej. Chodzi tu o rzymskokatolickie dążenie do przeciągnięcia na swą stronę rzeszy prawosławnych, w tym przede wszystkim dzieci, już ochrzczonych w Cerkwi prawosławnej.

Patriarcha Moskwy i Wszechrusi Aleksy II Rydygier powtarza taki zarzut nieomal na każdym kroku, ostatni raz w Polsce 18 lutego 2008 r. (w wywiadzie dla Andrzeja Talagi z „Dziennika”): „Mamy liczne pytania związane z działalnością misyjną i charytatywną katolickich

księży i zakonników służących w Rosji i innych krajach Wspólnoty Niepodległych Państw. Nierzadko ich działania, zwłaszcza wobec dzieci ochrzczonych w Cerkwi prawosławnej, są przez naszych wiernych odbierane jako prozelityzm, czyli przeciąganie z prawosławia do katolicyzmu. W swojej pierwszej encyklice »Bóg jest miłością« Ojciec Święty Benedykt XVI powiedział jasno, że działalności dobroczynnej katolików nie powinien towarzyszyć prozelityzm. Chcemy wierzyć, że słowa Jego Świątobliwości będą przewodnikiem dla katolickich księży, zakonników i wiernych”.

Dla sprawiedliwości dodajmy – co patriarcha przeoczył, ale o czym właśnie w Polsce trzeba pamiętać – że pierwszym papieżem, który wypowiedział się przeciwko takiemu właśnie „misjonarstwu”, był Jan Paweł II. Uczynił to w fundamentalnym dla dialogu z prawosławnymi liście apostolskim „*Oriente lumen*” („Światłość ze Wschodu”, 1995). Nakazał tam zlikwidować „pewne napięcia między Kościołem Rzymu a niektórymi Kościołami Wschodu”, które „utrudniają wspólną wędrówkę ku jedności w duchu wzajemnego poszanowania”. W posłudze dla katolików na terenach dawnych państw komunistycznych polski papież zabraniał wykorzystywania zachodniej przewagi materialnej nad istniejącymi tam biednymi wschodnimi wspólnotami prawosławnymi: „Biała nam, gdyby zamożność jednego miała stać się dla drugiego przyczyną upokorzenia albo bezużytecznych i gorszących rywalizacji”.

Czy to napominające słowo Jana Pawła II – skierowane w sposób oczywisty także przeciwko „nawracaniu” prawosławnych w Rosji – zostało właściwie zrozumiane wśród działających tam w imieniu Watykanu hierarchów i zwykłych duchownych katolickich? Chyba jednak nie powszechnie, skoro Benedykt XVI uznał za stosowne wrócić do tematu w swej pierwszej encyklice. Dobrze jednak, że wysiłki przywódcy Watykanu zauważył wreszcie sam Aleksy II na tyle, iż przyznał to otwarcie w Polsce; a byłoby jeszcze lepiej, gdyby umiał bronić podobnej koncyliacyjnej opinii wobec prawosławnych fundamentalistów u siebie w Federacji Rosyjskiej.

Ale jest też faktem, że do katolicyzmu lgną tam niekiedy ludzie dorośli, bardzo zresztą wytrwali w swych dążeniach, zasługujący na naszą sympatię i poparcie. Zdarzało się nawet, że na katolicyzm przechodzono jeszcze w okresie carskim przed 1905 rokiem, gdy konwersja z prawosławia na jakąkolwiek inną religię była przestępstwem kryminalnym, za które wsadzano do lochu.

Niefortunne diecezje

Jest jednak w sprawie „prozelityzmu” znacznie twardszy orzech do zgryzienia, a mianowicie istnienie w Federacji Rosyjskiej czterech diecezji katolickich, założonych w lutym 2002 r. przez Jana Pawła II. Pierwsza z tych struktur, najważniejsza, to stołeczna archidiecezja Matki Bożej w Moskwie, wyniesiona do rangi metropolii, której podporządkowano trzy kolejne diecezje – św. Klemensa w Saratowie na Powołżu, Przemienienia Pańskiego w Nowosybirsku na Syberii Zachodniej i św. Józefa w Irkucku – na Syberii Wschodniej. Patriarcha Aleksy tak to ocenił we wspomnianym wywiadzie: „Chciałbym powiedzieć, że i w 2002 roku, i teraz istnienie w Rosji aż czterech katolickich diecezji, w których liczba wierzących katolików jest bardzo niewielka, wywołuje zdumienie. W ciągu minionych lat nasze stanowisko w tej sprawie się nie zmieniło. (...) Chodzi o konieczność przestrzegania tradycyjnej zasady poszanowania miejscowego Kościoła, wobec której nie powinno się tworzyć równoległej jurysdykcji – to nie jest braterskie działanie”.

Ustanowienie przez Watykan rzymskokatolickich diecezji w Federacji Rosyjskiej – mimo istniejących za takim aktem tradycji historycznych, a także aktualnych potrzeb wiernych katolików – rzeczywiście było wtedy przedwczesnym aktem, podjętym zresztą – jak dziś wiemy – wbrew myślącej perspektywie części Kurii Rzymskiej. Pisałem o tym na łamach starej „Rzeczpo-



Papież Benedykt XVI i nowo mianowany arcybiskup moskiewski, Włoch Paolo Pezzi

Nieomal nazajutrz po śmierci Papieża zaczęto rozpowszechniać opinię, że jego następca – Niemiec na Stolicy Apostolskiej – będzie miał teraz znacznie łatwiej w dziele porozumienia z Moskwą.

spolitej”: „Powołanie diecezji katolickich popsuło stosunki Watykan–Rosja i oby nie spowodowało kolejnego ochłodzenia układów polsko-rosyjskich. Znacznie opóźniło upragnioną pielgrzymkę papieża do Rosji, może nawet ją uniemożliwiło. Trudno byłoby teraz liczyć na oficjalne zaproszenie papieża ze strony władz Federacji; w gorszącej antypapieskiej rewii w Moskwie doszło przecież do kolejnego sojuszu ołtarza z tronem. Kto więc chciał przez stworzenie diecezji wzmocnić Kościół katolicki w Rosji, osiągnął na razie – wbrew swej woli – rezultat zgoła przeciwny. Kilka dni pobytu Jana Pawła II w Moskwie, Petersburgu, Nowosybirsku czy Irkucku dałoby tamtejszym katolikom więcej aniżeli utworzenie dziesięciu nawet diecezji. Czas na ich powstanie nadszedłby niechybnie po wizycie. A tak możemy się obawiać, że katolicy w Rosji mogą pozostać ludźmi gorszej kategorii, otoczeni niechętnym morzem pseudoprawosławnym. Tak już było za cara Mikołaja I. Szkoda, że musimy się wspólnie uczyć na takich nieporozumieniach”.

Dzisiaj mogę skonstatować, choć bez satysfakcji, że tamte czarne przewidywania niestety się ziściły... Co prawda wiosną 2003 r. mówiono jeszcze o szansach na pielgrzymkę Jana Pawła II przynajmniej do Tatarstanu w Federacji Rosyjskiej, gdyż Papież postanowił zwrócić Rosjanom ikonę Matki Boskiej Kazańskiej. Ostatecznie jednak i do tego nie doszło, a ceremonia wręczenia ikony odbywała się w sierpniu 2004 r. w kremłowskim Soborze Uspienskim w atmosferze mało ekumenicznej, tym razem już wyłącznie z winy Patriarchatu Moskiewskiego. Czasy były zresztą wtedy niesłychanie trudne dla wszelkich gestów pojednawczych, co sam widziałem wówczas w Moskwie na własne oczy. W Rosji zaczynała się wtedy seria krwawych aktów terrorystycznych. Najpierw miały miejsce dwa zamachy na pasażerskie samoloty nad Tułą i Rostowem, a zaraz potem świat usłyszał o ataku na niewinnych ludzi przy Dworcu Ryskim w Moskwie i o haniebnej akcji terrorystów przeciwko dzieciom w szkole w Biesłanie w Północnej Osetii.

Skoro jednak teraz – wiosną AD 2008 – mówi się tak otwarcie o możliwościach wyjazdu do Rosji nowego papieża Benedykta XVI, to czy konflikt w sprawie diecezji katolickich nie zatracił aby na ostrości? W diecezjach tych żyją przecież ludzie – biskupi, księża i wier- ni. Trzeba budować trudne katolicko-prawosławne

porozumienie wokół nich. I chyba tak rzeczywiście jest, choć metropolita Cyryl Gundiajew – druga osoba w Patriarchacie Moskiewskim, odpowiedzialny za kontakty zagraniczne – skonstatował na początku grudnia 2007 r., że Cerkiew nie pogodzi się nigdy z istnieniem diecezji katolickich w Rosji. Zażądał konsekwentnie powrotu do stanu sprzed lutego 2002 r., czyli degradacji owych czterech diecezji do statusu administratur apostolskich. Ofiarą tego ożywienia ekumenicznego już we wrześniu 2007 r. musiał paść arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz, w 2002 r. jeden z pomysłodawców i obrońców erygowania diecezji. Gdy Benedykt XVI we wrześniu 2007 r. odwoływał go z funkcji zwierzchnika archidiecezji Matki Bożej w Moskwie, to rosyjski dziennik „Kommiersant” ocenił to – nie myląc się zanadto – jako wynik łagodzenia sporów Moskwa–Watykan: „Kondrusiewicz ucieleśniał rządy poprzedniego papieża, Polaka Jana Pawła II, za którego stosunki między Kościołami nie były najlepsze”.

Unia brzeska i jej konsekwencje

Ale przecież żaden z papieżów działających przed Janem Pawłem II nie wykazał tyle głębokiego zrozumienia dla prawosławnych braci-Rosjan. Jednakże misja Karola Wojtyły napotkała na opór z obu stron. Jedna frakcja – katolicka – zanadto chciała wspomóc Papieża w „zdobyciu Kremla”, a druga – prawosławna – ustawiła zasieki, aby tam nie wjechał. Tymczasem Papież Kremla zdobywać nie pragnął. Ale chcąc ułożyć dobrze stosunki z prawosławną Rosją, od samego początku pontyfikatu w 1978 r. bronił heroicznie Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego. A przecież działania tego ostatniego po 1989 r. – i to nie tylko na Ukrainie – są dziś uważane przez wielu prawosławnych, w tym również przez patriarchę Aleksego, za główną barierę w dialogu Moskwy z Rzymem.

Patriarcha Aleksey II mówił o tym obszernie we wspomnianym wywiadzie: „Pod koniec lat 80. i na początku 90., kiedy Ukraińska Cerkiew Grekokatolicka wyszła z podziemia, Patriarchat Moskiewski był gotowy do sprawiedliwego podziału budynków świątyni między prawosławnych a grekokatolików. (...) Jednak szybko przerwano prace komisji, bo grekokatolicy jednostronnie się z niej wycofali. Ustupując żądaniom radykalnych nacjonalistów, zaczęli siłą przejmować kościoły. W efekcie zakrojonej na szeroką skalę kampanii nienawiści, brutalności, pobic i gróźb, kanonicznej Cerkwi prawosławnej odebrano praktycznie wszystko. (...) Rozumienie cierpienia grekokatolików, czasami prześladowanych przez bezbożne władze, przede wszystkim dlatego, że sami w tym czasie byliśmy prześladowani. (...) Sytuację pogarsza ekspansja unitów nie tylko na południe i wschód Ukrainy, których unia nigdy nie obejmowała, ale także w Rosji, na Białorusi i w Kazachstanie. Te sprawy wymagają jak najszybszego rozwiązania, ponieważ od tego będzie zależał dalszy los stosunków między rosyjską Cerkwią prawosławną a Kościołem rzymskokatolickim”.

Kalendarium rzymsko-moskiewskie (po 2 kwietnia 2005 r.)

2008

2 I – nowy metropolita moskiewski, już arcybiskup Paolo Pezzi, zamknął jedyne pismo katolickie w Rosji „Świat Jewangelija” (mówiono o kłopotach finansowych, ale krytycy tej decyzji uznali ją za wyraz fałszywie pojmowanego ekumenizmu, czyli ustępstwa wobec prawosławnych fundamentalistów)

23 I – Benedykt XVI zaprasza Aleksego II do wzięcia udziału w czerwcowych uroczystościach w Rzymie (z okazji otwarcia Roku św. Apostoła Pawła)

9 III – z oświadczenia sekretarza stanu Watykanu kardynała Tarcisio Bertone: „Moment spotkania patriarchy i papieża przybliży się”.

2007

17 I – kard. Kasper oświadczył, że „nie ma żadnych planów co do wizyty Benedykta XVI w Rosji”

13 III – prezydent Władimir Putin u Benedykta XVI (w 2000 i 2003 r. Putin spotykał się z Janem Pawłem II – ani wtedy, ani teraz nie zaprosił biskupa Rzymu do Moskwy)

14 III – Leonid Słucki z Komitetu ds. Zagranicznych Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej ogłosił, że Izba Niższa Parlamentu popiera inicjatywę spotkania patriarchy z papieżem (oczywiście dopiero po „przezwyciężeniu trudności”)

3 IV – patriarcha Aleksey w wywiadzie dla dziennika „Izwestia” mówi o problemach w dialogu katolicko-prawosławnym i „wyraża nadzieję” na spotkanie z Benedyktem (tak jak ongiś kilkanaście razy „miał nadzieję” na spotkanie z Janem Pawłem II, ale polski papież tego niestety nie doczekał)

16 IV – prezydent Putin przekazał Benedyktowi XVI podarunek na 80-lecie – trójdzielną współczesną ikonę Tysiąclecie Chrztu Rusi

14 VI – kard. Kasper ogłosił, że „istnieje nadzieja, iż papież rzymski i patriarcha Moskwy i Wszechrusi spotkają się w przeciągu roku” (od dziś więc licząc – za 2,5 miesiąca!)

12–17 VI – w Rzymie wizyta abp Chryzostoma II, zwierzchnika Cerkwi prawosławnej Cypru, który zaproponował wyspę jako miejsce spotkania papieża z patriarchą

21 IX – abp Tadeusz Kondrusiewicz (metropolita Moskwy) odwołany przez papieża z funkcji i odesłany do Mińska (tytuł w „Izwestiach”: „Benedykt XVI wyciągnął przyjazną dłoń do Aleksego II”). Nowym zwierzchnikiem rosyjskich katolików został ks. Paolo Pezzi, Włoch (dotychczasowy rektor katolickiego seminarium duchownego w Sankt-Petersburgu)

26 X – metropolita Cyryl Gundiajew ogłasza, że „możliwość spotkania Benedykta XVI i Aleksego II jest coraz bardziej realna”

15 XI – Patriarchat Moskiewski – w proteście przeciw obecności delegatów nieuznawanej przez siebie Autonomicznej Cerkwi Prawosławnej Estonii – nie podpisuje w Rawennie dokumentu, w którym Kościoły Wschodu i Zachodu uznały biskupa Rzymu za „pierwszego wśród patriarchów” (przy jednoczesnej „równości sakramentalnej wszystkich biskupów”)

7 XII – metropolita Cyryl święci kryptę (świątynię dolną) w budowanej w Rzymie pierwszej rosyjskiej cerkwi pod wezwaniem Wielkiej Męczennicy Barbary (kamień węgielny został położony w styczniu 2001 r. za Jana Pawła II)

2006

18 V – Benedykt XVI przyjmuje osobiście w Watykanie metropolitę Cyryla

9 XI – patriarcha Aleksey II w paryskim dzienniku „Paris Match”: „Cieszymy się z wypowiedzi nowego papieża na temat konieczności kontynuacji dialogu i mamy nadzieję, że pójdą za tym konkretne kroki. Ale niestety dzisiaj w Rosji, na Ukrainie, Białorusi, w Kazachstanie Kościół rzymskokatolicki nadal zajmuje się prozelityzmem. Na Ukrainie Zachodniej Kościół grekokatolicki zachowuje się szczególnie agresywnie i dyskryminuje naszych wiernych”

2005

25 IV – obecność metropolity Cyryla Gundiajewa – odpowiedzialnego w Patriarchacie Moskiewskim za kontakty zagraniczne – na intronizacji Benedykta XVI

21 VI – wizyta w Moskwie kard. Waltera Kaspera, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan (rozmawiał tylko z metropolitą Gundiajewem, patriarcha Aleksey akurat był poza Moskwą...)

Watykan za Jana XXIII i Pawła VI milcząco uznawał „nieistnienie” Kościoła unickiego i prowadził „ekumeniczny” dialog, ale nie z prawosławnymi z Rosji, tylko z sowieckimi agendami Cerkwi. W ZSRR ówczesny patriarcha Pimen Izwiewy wygłaszał płomienne homilie o braterstwie komunistów i prawosławnych w marszu ku humanizmowi.

Światłość przyćmiona

→ Ta wypowiedź patriarchy oddaje doskonale wszystko to, co prawosławni w Rosji myślą o kwestii unickiej. Rosyjska Cerkiew Prawosławna, o czym patriarcha już tu nie mówi, była zdecydowanie przeciwna legalizacji struktur grekokatolickich na Ukrainie po 1989 r. Ale jest też prawdą, że na Ukrainie Zachodniej na przełomie lat 80. i 90. – w obwodzie lwowskim, tarnopolskim, iwanofrankowskim i na Zakarpaciu – dochodziło do gorszących akcji odwetowych unitów wobec prawosławnych. Ci pierwsi odbierali przemocą świątynie tym ostatnim, motywując to chęcią przywrócenia stanu sprzed 1946 r. I chociaż może z punktu widzenia historycznej sprawiedliwości były to akcje zrozumiałe, to jednak z uniwersalnej perspektywy chrześcijaństwa miały już one wymiar całkowicie pogański. Mimo że ani papież z Polski, ani Watykan nie mieli oczywiście nic wspólnego z podobnymi „ludowymi” akcjami, to jednak Moskwa upatrywała w Rzymie i jego polskim przywódcy współwinowajców zdarzeń.

Patriarcha mówi, że rozumie cierpienia grekokatolików, „czasami prześladowanych przez bezbożne władze”, ponieważ również sami prawosławni w „tym czasie byli prześladowani”. Ale to jest już całkowitym fałszowaniem historii! Grekokatolicy, po pierwsze, byli prześladowani (zamykani do łagrów i często zabijani) wcale nie „czasami”. A „oficjalni prawosławni” – oczywiście nie ci, których prześladowano – mieli w tych represjach niestety znaczący udział jako sprawcy. Przypomnijmy tu choćby niesławny „zbójcecki” synod lwowski z 1946 r., gdy wspierana przez Stalina oficjalna Cerkiew zaanektowała siłą grekokatolików, przejmując właśnie wtedy także ich dobra. Dodajmy, że aktualny patriarcha nie należał ani do jednej, ani do drugiej grupy – nie był prześladowany, ani też nie był prześladowcą. Jednakże w okresie sowieckim działał mu się jako prawosławnemu nie najgorzej, nikt nie słyszał, aby ujmował się wtedy za prawosławnymi dysydentami w ZSRR. A Jan Paweł II w latach 1978–1989 nie tylko ochraniał ukraińskich grekokatolików, lecz również podnosił głos w obronie prześladowanych prawosławnych w ZSRR, nie mówiąc już o tamtejszych liberalnych antykomunistach (jak choćby Andriej Sacharow, który w lutym 1988 r. przyjeździe do Jana Pawła II do Watykanu).

Echa sporu Moskwy z Rzymem o ukraińskich grekokatolików są, niestety, słyszalne aż do dziś. W sierpniu 2005 r. Ukraiński Kościół Grekokatolicki przeniósł oficjalnie swą siedzibę metropolitalną ze Lwowa do Kijowa, a kardynał Lubomyr Huzar, zwierzchnik uni-

tów, przybrał od tej pory tytuł „arcybiskupa większego kijowsko-halickiego”. Te administracyjne akty znowu wywołały głośne protesty prawosławnej Moskwy, promoskiewskich wyznawców prawosławia z Ukrainy i – *last but not least* – grupy antyeuropejskich polityków z Kijowa, którzy dostrzegli tu knowania Polski i Zachodu. Podczas grekokatolickiej Mszy inauguracyjnej w Kijowie krzyżowano, że unitów popierają odwieczni wrogowie Ukrainy – Polacy i Niemcy. Patriarcha Aleksy II znowu mówił o ekspansji katolików na kanoniczne tereny prawosławia, a metropolita Włodzimierz Sabodan – przywódca Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego – wystosował list otwarty do Benedykta XVI z apelem o anulowanie decyzji grekokatolików. Sytuację załagodził jednak fakt, że we wrześniu 2005 r. kardynał Walter Kasper, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan, ogłosił w Moskwie, iż Watykan nie poprze tworzenia struktur grekokatolickich w samej Rosji. A na Ukrainie niechaj pozostaną.

Cerkiew – kustosz Związku Sowieckiego?

Jurysdykcja Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej rozciąga się na wyznawców prawosławia w Rosji, na Ukrainie, Białorusi, Litwie, Łotwie i w Estonii, Kazachstanie, Kirgizji, Tadżykistanie, Turkmieni, Uzbekistanie, Azerbejdżanie i Mołdawii. Jest to więc niemal cały świat postradziecki, z wyłączeniem Armenii i Gruzji, posiadających własne starsze Kościoły. Tę przetrzeźnię po ZSRR rosyjska Cerkiew określa mianem swego „terytorium kanonicznego”, co oznacza, że traktuje ona siebie dzisiaj jako religijnego depozytariusza tej przestrzeni. Głównie dlatego nie zgadza się na autokefalię (samodzielność) Cerkwi na Ukrainie czy na Białorusi. Ma być tak, jak było za cara, za Breżniewa i basta – świadczą o tym dziś pośrednio następujące słowa Aleksęgo: „Zawsze odnosiliśmy się do świętej pamięci papieża Jana Pawła II z szacunkiem. Nawet w najtrudniejszych okresach między Kościołami nigdy nie przerywaliśmy całkowicie dialogu. (...) Zawsze [jednak] uważaliśmy, że przyjazd Jana Pawła II może mieć miejsce tylko wówczas, jeśli uda się znaleźć takie rozwiązanie problemów między naszymi Kościołami, które zaakceptują obie strony. Niestety, do dzisiaj nam się to nie udało. (...) Jak mieliśmy witać się wzajemnie, obdarzać pocałunkiem miłości, jeśli miłości nie było w stosunkach między ludźmi? I to nie my pogorszyliśmy te relacje – proszę zauważyć, że od lat 60. do lat 80. były one prawie idealne”.

Nadmiemy, że te „idealne stosunki” po 1960 r. wynikały głównie z faktu, iż Watykan za Jana XXIII i Pawła VI milcząco uznawał „nieistnienie” Kościoła unickiego i prowadził „ekumeniczny” dialog, ale nie z prawosławnymi z Rosji, tylko z sowieckimi agendami Cerkwi. W ZSRR ówczesny patriarcha Pimen Izwiewy wygłaszał płomienne homilie (np. w październiku 1967 r. na 50-lecie przewrotu bolszewickiego) o braterstwie komunistów i prawosławnych w marszu ku humanizmowi. Dziś komunizmu na szczęście już nie ma, ale istnieją – głównie dzięki swemu heroizmowi, ale także z wydatną pomocą Jana Pawła II – ukraińscy unicy. I trzeba ufać, że dzieło polskiego papieża ani w kwestiach rosyjskich, ani też ukraińskich nie zostanie zaprzeczane.

Dobrze byłoby, gdyby Benedykt XVI z jednej strony zdołał się wreszcie porozumieć z Moskwą, ale z drugiej – tak samo skutecznie jak ongiś jego poprzednik wspierał zarazem Kościół unicki na Ukrainie, szczególnie teraz, w obliczu europejskich aspiracji kraju. A w sferze religijnej nie oznacza to bynajmniej, jak chcą złośliwi promoskiewscy teologowie, żadnego popierania „uniatyzmu”,

czyli przeciągania prawosławnych pod skrzydła papieża rzymskiego. To już się dawno skończyło, ale Ukraiński Kościół Grekokatolicki trwa od ponad 400 lat – i to jest fakt niezaprzeczalny.

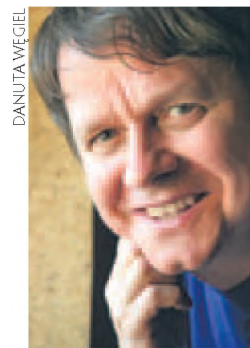
Lepszy Niemiec niż Polak?

Patrząc obiektywnie, poprawa stosunków między Moskiewskim Patriarchatem a Watykanem (a to przecież tylko fragment skomplikowanej kwestii prawosławno-katolickiej w Europie) nie powinna zależeć w stopniu decydującym od narodowości papieża. Jednak polskość Jana Pawła II była w ostatnich latach pontyfikatu bardzo mocno eksponowana jako główna przeszkoda w dialogu ekumenicznym. Nieomal nazajutrz po śmierci Papieża zaczęto też rozpowszechniać opinię, że jego następca – Niemiec na Stolicy Apostolskiej – będzie miał teraz znacznie łatwiej w dziele porozumienia z Moskwą. Moskiewskie „Izwestija” – zapowiadając w maju 2006 r. audiencję Benedykta XVI dla metropolity Cyryla Gundiajewa – zatyłowały swój tekst znamiennie: „Dialog między Kościołami zapoczątkowany”. Najpierw mamy opis konfliktów między rosyjskim prawosławiem a katolicyzmem za pontyfikatu Jana Pawła II, a zaraz potem konstatację, że nowy „niemiecki papież” będzie teraz znacznie skuteczniej od swego poprzednika sprzyjał dialogowi między Rzymem a Moskwą. Także znany włoski publicysta Sergio Romano 27 listopada 2006 r. na łamach „Corriere della Sera” napisał, że Jan Paweł II popsuł stosunki z prawosławiem i Rosją i Benedykt XVI będzie musiał wszystko po nim poprawiać.

Czyżby takie głosy miały świadczyć, że misja Jana Pawła II w dziele porozumienia między katolicyzmem a prawosławiem nie została zrozumiana? Wszak widać dziś wyraźnie, że „dzieło prawosławne” Jana Pawła II – papieża, który nigdy nie ulegał koniecznościom dziejowym, ale heroicznie tworzył historię – nie mogło dokonać się w pełni za jego pontyfikatu i musi być wytrwale kontynuowane także przez jego następcę. Jak powiada Jan Teolog: „Kto inny sieje, kto inny żąć będzie” (J 4, 37). Zapowiadane głośno od roku spotkanie między papieżem a patriarchą odbędzie się pewnie na gruncie neutralnym, ale nie w Wiedniu (jak to już planowano bez skutku w 1997 r. za Jana Pawła II), lecz raczej na Cyprze... A potem już nawet w Rzymie albo w Moskwie? Gdyby miało odbyć się w stolicy Rosji, to byłby to zaiste paradoks dziejowy. Nie dotarł tam przecież największy podróżnik w dziejach papieżstwa, a ma szansę znaleźć się – bez większych zabiegów – papież prowadzący raczej „osiadły” styl pasterzowania.

To wszystko jednak będzie się działo, miejmy nadzieję, dla dobra ekumenizmu w „Europie od Atlantyku aż po Ural” (jak mówił de Gaulle). Albo jeszcze odważniej – jak to sformułował sam Jan Paweł II – w „Europie od Lizbony aż po Władywostok”, czyli wszędzie tam, gdzie Ewangelia spotyka się twórczo z kulturą.

GRZEGORZ PRZEBINDA



DANUTA WĘGIEL

→ GRZEGORZ PRZEBINDA (ur. 1959) jest roszoznawcą i historykiem idei, profesorem w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ i PWSZ w Krośnie. Wydał m.in.: „Większa Europa. Papież wobec Rosji i Ukrainy” (2001), „Między Moskwą a Rzymem. Myśl religijna w Rosji XIX i XX wieku”, „Pieśń z widokiem na niebo. Spotkania z Rosją 1999–2004”. Przygotowuje autorski ilustrowany leksykon: „Żywa Stara Ruś. Dzieje i kultura”.

REKLAMA

Wydawnictwo WAM | Miesięcznik „Charaktery”
zapraszają na spotkanie
SKĄD ZŁO W CZŁOWIEKU?
połączone z prezentacją książki
DOBRO I ZŁO
Z perspektywy psychologii społecznej
W spotkaniu wezmą udział:
prof. dr hab. Bogdan de Barbaro
Bogdan Białek
prof. dr hab. Jacek Bomba
Jacek Prusak SJ
16 kwietnia (środa), godz. 18.00
WSF-P Ignatianum, sala nr 111, Kraków, ul. Kopernika 26

CZYTAJCIE NASZE BLOGI
Kościół – seks – moralność
Blog Artura Sporniaka
● Co ma wspólnego oziębłość z etyką seksualną?
● Jak wstrzemięźliwość buduje relacje małżeńskie?
● Czy masturbacja jest grzechem?
www.sporniak.blog.onet.pl
TYGODNIK POWSZECHNY